

Papiestwa i Cesarstwa. Jeżeli do tego dodamy ówczesną sytuację międzynarodową, znakomicie zanalizowaną przez prof. Wojciechowskiego w jego szkicu pt. *Hold pruski*, można uważać, że hold ten był wielkim sukcesem dyplomatycznym Polski. Rzecz oczywista, że sukces ten zawdzięczała Polska przede wszystkim sobkowskiej polityce samego Albrechta, który zrywał z dotychczasową linią polityczną Krzyżaków, ale jego egoizm miał też swoje granice. Granicą tą były właśnie stypulacje układu lennego z r. 1525. W układach tych zostały wyzyskane wszystkie realne możliwości zabezpieczenia interesów Korony polskiej. Sukces ten został zmarnowany dopiero przez następcę Zygmunta, króla-dojutrka, Zygmunta Augusta, przez Stefana Batorego i Zygmunta III Wazę nie bez ścisłego związku z ich polityką inflancką, moskiewską i pseudobałtycką.

Gerard Labuda

*Józef Feldman*: Problem polsko-niemiecki w dziejach. Katowice 1946. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, str. 174.

Zmarły w czerwcu r.b. ku powszechnemu żalowi uczony i profesor krakowski jest jedną więcej ofiarą okupacyjnej gehenny. Przed wojną dał się poznać z długiego szeregu źródłowych prac, wśród których szczególnie zasługują na uwagę jego studia poświęcone epoce Bismarcka. Obecnie, już po jego śmierci, ukazało się na półkach księgarskich dzieło wymienione w nagłówku.

Czy autor objął całość problemu polsko-niemieckiego? Książka nie przestanie być cenną i interesującą nawet w razie negatywnej odpowiedzi. Czasy poprzedzające powstanie najlepiej znanego autorowi problemu polsko-pruskiego mieszczą się w trzech pierwszych rozdziałach, obejmujących zaledwie 1/3 część książki, i to nie wyłącznie, gdyż w tematach tych trzech rozdziałów obok dawniejszych mieszczą się również kwestie z nowszą epoką związane, mianowicie w formie przeglądów całość dziejów obejmujących. Są to szkice dość luźno ujęte i w partiach do epok dawniejszych się odnoszących nie wolne nawet od błędów. (Sama dążność do zholdowania Polski przez cesarstwo średniowieczne nie zniknęła

jeszcze po holdzie krzyżzkowskim z r. 1157; na zachodnim Pomorzu czym innym były działania Henryka Lwa, a czym innym hold książąt pomorskich cesarzowi Fryderykowi; w XII w. nie można mówić o „Sasach i Brandenburczykach“). Stłoczenie faktów na tych pierwszych stronach bez dostatecznego ich pogłębienia (np. sprawa sprowadzenia Krzyżaków w uproszczeniu nazbyt „podrecznikowym“ lub brak strony społecznej zagadnienia polsko-niemieckiego) a w uszeregowaniu niezbyt szczęśliwym nie wychodzi na korzyść książki. Te parę uwag krytycznych niech nie będą jednak rozumiane jako skierowane wyłącznie przeciw samemu autorowi, lecz przeciw większości historyków doby nowożytnej sięgających w swych rozważaniach do epok wcześniejszych. Zastrzeżenia te odnoszą się przede wszystkim do następujących szkiców: 1. Tysiącletnia walka dwóch narodów (na kilku stronach), 2. Jeden czy szereg antagonizmów? (tu też legenda o „zniemczalych“ książętach śląskich, którzy rozpoczęli dzieło germanizacji, gdy w istocie sprawę należy traktować mniej „personalnie“; autor słusznie skłania się do poglądu o istnieniu ciągłości w problemie polsko-niemieckim), 3. Walka a współdziałanie (autor częściowo korygując dawniejszy swój pogląd

przechyla się ku temu, że „element walki zdecydowanie górował nad współdziałaniem“).

Książka przybiera znacznie na walorach poczynając już od 4. rozdziału, traktującego o źródłach antagonizmu polsko-pruskiego. Zastrzega się tu przeciw wprowadzaniu tego antagonizmu z odwiecznej nienawiści plemiennej między światem polskim a niemieckim. Patriotyczna historiografia pruska Droysenów, Syblów i Treitschków usiłowała państwo Hohenzollernów od pierwszych niemal wystąpień predysponować do roli jednoczyciela narodu niemieckiego, gdy naprawdę rządziło się ono ciasną racją stanu partykularnego państewka, bez oglądania się na interes niemieckiej ojczyzny. W dalszym ciągu zwraca autor uwagę na przeciwieństwa wyznaniowe, których rolę stara się bliżej określić, oraz na kontrasty ideologiczno-ustrojowe obu państw i różnice charakterów obu narodów (jest miejsce także na wcześniejsze pokrewieństwa), ale właściwe źródła konfliktu widzi w powikłaniach terytorialnych i czynionych na Polsce zdobyczach. Z czasem dopiero antagonizm polsko-pruski, zaostrozony tarciami wyznaniowymi i przeciwieństwem kultur oraz charakterów, nabierał zabarwienia narodowego, aż w drugiej połowie w. XIX stał się walką dwóch wrogich ras. Ten b. interesujący rozdział kończy autor uwagami na temat „zagrożenia“ rzekomego Niemiec i prawdziwego Polski w dobie nam współczesnej. Dwa dalsze rozdziały łączą się ściśle z poprzednim swą treścią. Rozwój metod walki Prus przeciw Polsce charakteryzuje „doskonale“ się środków w polityce Berlina. Niezmiernie interesujące jest zestawienie nieśmiałyłch jeszcze początków W. Elektora z późniejszymi machinacjami jego samego i tym bardziej jego następców. Z tych wynika również polityka względem wcielonej do państwa

Hohenzollernów ludności polskiej. — Wielkie zmiany sprowadziło zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus. Trafna niezmiernie jest końcowa uwaga o ciągłości dynamicznej polityki pruskiej. Jedno pokolenie polityków pruskich przejmowało puściznę poprzedniego nie po to, by ją konserwować, lecz rozwijać wrogię polskości pierwiastki.

Polska wobec Prus przedstawia zupełnie odmienny obraz. Najbardziej znamienym rysem polsko-pruskiego stosunku była jednostronność ducha zaczepnego. W Polsce przez cały niemal okres jej niepodległego bytu nie zdawano sobie po prostu sprawy, że ma się do czynienia z wrogiem, i to wrogiem bardzo niebezpiecznym. Nawet Dietrich Schäfer, dziejopis obozu hakatystycznego, stwierdził, że Prusy nie mogły sobie życzyć bardziej pokojowego sąsiada, aniżeli Rzplątą Polską. Właściwy przełom stworzył dopiero Stanisław Staszic w przededniu Sejmu Czteroletniego. Kollataj poszedł jego śladami dopiero po doświadczeniach z okresu przymierza polsko-pruskiego z doby konstytucji 3 maja. W latach następnych zaczęto się interesować polskością Śląska. Próby przymierza prowadziły stale do tych samych rozczarowań. Sojusznik pruski po prostu nie dotrzymywał wiary w krytycznej chwili. Ale już przy pierwszym zetknięciu się występowały charakterystyczne różnice: po stronie polskiej naiwna wiara, że uda się zyskać w Prusach sojusznika przeciw Rosji, po stronie pruskiej — dążność do wytargowania od sprzymierzeńca kawałka polskiej ziemi (już przed przymierzem polsko-pruskim z r. 1790 i po nim, a więc w r. 1848 i mniej poważne próby za Cypriego czy niepopularne posunięcia z 1916 i 1934).

Lata (pocz. XX w.) jednego „z najgłębszych, jakie zna historia Polski“ przełomów w politycznym myśleniu — po doświadczeniach ludności polskiej

z okresu Bülowa — znaczyły się pismami J. L. Poplawskiego i R. Dmowskiego oraz ich działalnością polityczną. Wytworzył się w rezultacie prąd myślenia i kierunek polityczny przeciwpruski i przeciwniemiecki. O książce Dmowskiego pt. „Niemcy, Rosja i kwestia polska“, opublikowanej w setną rocznicę traktatu kółłatajowskiego (1908), pisze autor, że „rzadko kiedy spotkać można w dziejach myśli politycznej tak radykalne przewartościowanie uświęconych wiekami wartości; nie często sięga mąż stanu przewidywaniami swymi tak daleko w przyszłość“. Kilkoletni okres od uchwalenia w Pruszech ustaw wyjątkowych i wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie po zbliżenie angielsko-rosyjskie i prawo o wywłaszczeniu stanowi w dziejach Polski „jeden z tych ostrych zakrętów, które przedzielają dwie epoki w życiu narodu“. Tym już współczesnym dziejom wraz z obiema wojnami światowymi poświęcona jest druga połowa książki Feldmana. W okresie pierwszej wojny zasługuje na uwagę rozbiór polityki prusko-niemieckiej w sprawie polskiej, a zwłaszcza charakterystyka Ludendorffa i jego poczynań. Zwycięstwu myśli Dmowskiego przypisuje autor fakt „europejskiej doniosłości“, jakim było „załamanie się próby formowania armii polskiej przy boku Niemiec“. Tu „zaważyła nie tylko sugestia polityczna wodza narodowej demokracji i żywa bardzo działalność jego zwolenników, lecz również szereg fatalnych posunięć okupantów“.

W okresie między wojnami podnosi, że „proces repolonizacji Ziemi Zachodnich odbył się nad wszelkie oczekiwania szybko i wydatnie“. Ale „zwrotu tego nie uznał naród niemiecki“, a „od socjalistów i centrowców po skrajnie nacjonalistyczne organizacje, wszyscy zgodni byli w odrzucaniu stanu rzeczy“ na wschodzie. Hasel propagan-

dy niemieckiej nie potwierdzała rzeczywistość. Polityka Niemiec zwróciła się nie przeciw samym granicom zachodnim, lecz przeciw państwu polskiemu. Głosy prasy „odslaniają przyłbicę“. Pisma polityczne niemieckie aż do ostatnich lat są dobrze autorowi znane. Wiele uwagi poświęca postępowi ofensywy propagandowej za granicą. Mówi o umowie likwidacyjnej z 29 i traktacie handlowym z 30 r. i ich niepomysłnych klauzulach. Analizuje politykę Piłsudskiego wobec Niemiec i jej niespodziewane zwroty. W proponowanym współdziałaniu przeciw Rosji brak było woli Polski. Omawia dalej: niepewności i wahania po śmierci Piłsudskiego, błędy Becka, opór w społeczeństwie. Wspomina, że odłam wielkopolski stronnictwa narodowego (W. Trąmpeczyński, M. Seyda) pozostał wierny programowi. Dmowski zaś, u schyłku życia, dał pierwszeństwo sprawie wewnętrznej. W całym społeczeństwie — stwierdza autor — brak podstaw do kollaboracjonizmu. W końcu mówi o katastrofie i niezłomnym oporze oraz konieczności rozwinięcia wiedzy o Niemczech.

*Kazimierz Tymieniecki*

*Karol Stojanowski: O reslawizację wschodnich Niemiec. Wrocław 1946. Wyd. Komitetu Słowiańskiego.*

Broszura Stojanowskiego jest pierwszym tomikiem „Biblioteki Słowiańskiej“ „Komitetu Słowiańskiego“ we Wrocławiu, której kierownictwo wychodzi z założenia, że „Wrocław — nasz zachodni bastion, predestynowany jest do tego, aby na miejscu kuźni niemieckiej zaborczości, tj. „Ostinstytutu“, opracowującego naukowe (?) podstawy germańskiego „Drang nad Osten“, powstał ośrodek naukowo-wydawniczy, dokumentujący słowiański „ciąg“ na zachód“.